



Wieści z lasu



Nadleśnictwo Jarocin, ul. T. Kościuszki 43, tel. (62) 747 23 19, www.jarocin.poznan.lasy.gov.pl

Fragment archiwalnego wywiadu
(WzL 2014 r.) z ekspertem od wilków,
Adamem Geldoniem. Rozmawiał Jakub
Wojdecki

Wilk nie jest ani dobry, ani zły

Adam, podróżując po kraju czasami spotykam się z zapytaniem dotyczącym wilka w Polsce. Ludzie zdążyli się już zorientować w temacie i wiedzą, że być może w ich rejonach, okolicach lasów graniczących z rodzinnymi wsiami wilk występuje. Często też słyszę, że mimo XXI wieku, sami też hodując zwierzęta – boją się o nie i o swoje zdrowie. Wilk zawsze był obecny w ludzkiej kulturze. Na ogół był przedstawiany w kontekście negatywnym, jako drapieżca, zabójca lub wcielone zło, wzbudzające powszechny strach i lęk. Tyle mitów przecież krąży koło tych ssaków. Może spróbujesz kilka z nich obalić.

Rzeczywiście wilk w kulturze ma negatywną rolę. Jednakże pisano nawet, że wilki przywołują niemowlęta z domów. Jest to oczywiście nieprawda. Wilki polują czasem na zwierzęta hodowlane, szczególnie te pozostawione bez opieki czy niezabezpieczone odpowiednio przed wilczymi atakami. Ale nie przypisywałbym mu cech tak naprawdę ludzkich, wzbudzających strach. Wilk nie jest ani dobry, ani zły. Jest przecież jednym z wielu gatunków w naszym kraju, które starają się, przy minimalnym kontakcie z człowiekiem, przetrwać, zdobyć pokarm, wychować potomstwo. Co więcej, przyglądając się wilczej rodzinie od środka można zauważyć wiele analogii do funkcjonowania ludzkiej rodziny, jak np. wielka troska o szczeniaki i udział wszystkich osobników watahy w wychowywaniu młodych. Myślę, że wilki są bardziej ludzkie od tej dobrej strony. I w żadnym wypadku nie są to złowrózbi i pełni zła zabójcy. Każdy, kto przyjrzy się prawdziwej naturze tego drapieżnika, to potwierdzi.

Zatem, czy należy się wilka bać i raczej w myśl maksymy „nie wywoływać go z lasu”, czy nie ma takiej potrzeby?

Nie bójmy się wilka w ogóle. To one boją się człowieka i unikają z nim kontaktu. Wilki nigdy nie zaatakują człowieka, nawet w obronie szczeniaków, po prostu uciekną. Dlatego spotkać wilka w lesie jest trudno. W dodatku bardzo rzadko chorują na wściekliznę, więc i tego nie należy się obawiać. Spotkanie z wilkiem należy traktować jako wielką przygodę, która nigdy w życiu może się nie powtórzyć. A moim zadaniem jest właśnie wywołać wilka z lasu, przybliżyć jego prawdziwą naturę społeczeństwu, zmienić wyobrażenia o jego złowróbnym wyciu na najpiękniejszy odgłos naszej przyrody.

Wilk u nas?

Na to wychodzi. Z relacji kilku przypadkowych osób wynika, że wilki oraz ich tropy były widziane w grudniu zeszłego roku w okolicach lasów czeszewskich. Tropy zostały również zauważone przez naszego kolegę podleśniczego i edukatora Marka Dobroczyńskiego z Ośrodka Edukacji Leśnej w Czeszewie (na zdjęciu). Tropy wilka 10 stycznia tego roku widziano w pobliżu miejsca po byłej leśniczówce w Czeszewie, nieopodal miejsca postojowego dla wędkarzy przy starorzeczcu Warty. Wilka zauważył również mieszkaniec Pięchkowa na drodze Brzezka - Pięchkowo. Jednak najlepszym dowodem może pochwalić się mieszkaniec Orzechowa, pan Damian, fotografując najprawdopodobniej parę wilków w rejonie przejazdu kolejowego Mościska 30 grudnia 2020 roku.

Kilka słów o naszym bohaterze. Wilk szary (*Canis lupus*) to gatunek drapieżnego ssaka z rodziny psowatych (*Canidae*), zamieszkującego lasy, równiny, tereny bagienne oraz góry Eurazji i Ameryki Północnej. Samce wilków (basiory) są większe od samic (wadery) o ok. 20-25%. Wilki zamieszkujące Polskę mają najczęściej umaszczenie płowo-beżowe z brązowo-czarnym grzbietem i mocno rudym tyłem uszu i głowy. Zdarzają się osobniki jaśniej ubarwione lub ciemniejsze (zawsze jednak tył głowy i uszu jest rudy), natomiast wilki jednolicie czarne, jasno-szare lub białe w Polsce nie występują. Młode, niespełna roczne osobniki, są ciemniejsze od dorosłych. W zimie wilki mają bardzo grubą i puszystą sierść, latem jest ona znacznie cieńsza. Powoduje to, że zimą wilki wydają się o wiele większe, a ich kończyny i uszy krótsze, niż są w rzeczywistości. Latem samica - matka i inne wilki dostarczające pokarm szczeniętom mogą być bardzo wychudzone.

Wilki wykazują terytorialność. Zwykle terytorium zajmowane przez watahę to 100-300 km², ale wielkość ta zależy od dostępności pokarmu i terenu. W Europie kontynentalnej według danych z lat 2010-2012 (z wyłączeniem Rosji, Białorusi i Ukrainy) żyło 12 tys. osobników. Stałą obecność stwierdzono w 28 krajach, areal stałego zasię-



gu wynosił 798.300 km². Dla okresu 1950-1970 szacuje się areal zasięgu na 375.100 km². W Polsce najwięcej wilków żyje w województwach: podkarpackim, małopolskim, podlaskim, warmińsko-mazurskim; w niewielkiej, acz rosnącej liczbie występują też na terenie województw: pomorskiego, kujawsko-pomorskiego, zachodniopomorskiego, lubuskiego, dolnośląskiego, świętokrzyskiego, lubelskiego, mazowieckiego. Największą ostoją wilków są Karpaty i Pogórze Karpackie (194-214 osobników), następnie puszcze północno-wschodniej Polski (172-211 wilków) oraz Roztocze (72-93 osobniki). Tereny na zachód od Wisły są zasiedlane przez wilki w dużym rozproszeniu. W Puszczy Noteckiej bytuje kilka wilków, jednak nie ma tam stałej populacji tych zwierząt. W Polsce obserwuje się ciągły proces migracji, który powoduje, że wilki pojawiają się na terenie Polski zachodniej, jak i przechodzą z Polski na teren Niemiec.

Zestawił: WoJak

Zaczerpnięto: wikipedia.org,
www.polskiwilk.org.pl



WIELKOŚĆ ZWIERZĘCIA:
Wysokość w kłębie:
• samiec 70-85 cm (niekiedy do 90 cm)
• samica 60-75 cm,
Długość ciała: przeciętnie 100-130 cm; niekiedy do 160 cm,
Długość ogona: 30-50 cm,
Masa ciała:
• samiec 45-60 kg (wyjątkowo do 75 kg),
• samica 30-50 kg.

DŁUGOŚĆ WILCZEGO TROPU WYNOŚI 10-13,7 CM, PRZY SZEROKOŚCI 8-9 CM. Przednie nogi są wbite w stosunkowo wysoką i wąską klatkę piersiową. Łokcie skierowane są do wewnątrz, a stopy na zewnątrz, co daje możliwość stawiania nóg leżących po tej samej stronie ciała w jednej linii. Wymiary tylnej łapy są o 1-2 cm mniejsze.



AKTUALNOŚCI

Konkurs: imię dla żubra

W 2020 r. w krakowskim Nadleśnictwie Niepołomice urodziła się mała żubryca. Teraz leśnicy proszą o pomoc w wyborze imienia. Proponując imię należało pamiętać o bardzo ważnej zasadzie: musi zaczynać się literami: „Po”, ponieważ tradycja jest, że wszystkie żubry linii nizinnej - urodzone między innymi w Puszczy Niepołomickiej - mają początek imienia od nazwy naszego kraju: Polski. Zwycięzcy konkursu - rodzice chrzestni i troje losowo wybranych autorów - otrzymają nagrody. Zgłoszenia propozycji imion przyjmowano do 17 stycznia. Natomiast ogłoszenie imienia odbędzie się 31 stycznia.



Kradzież drewna

Dzięki współpracy Straży Leśnej z Nadleśnictwa Czerniejewo i Komendy Powiatowej Policji w Środzie Wielkopolskiej zatrzymano sprawcę nielegalnej wycinki drzew. Złodziejem okazał się 28-latek ze Środy Wielkopolskiej. Do wycinki i kradzieży drewna doszło w Nadleśnictwie Czerniejewo, na terenie powiatu średzkiego. Złodziej, mając asygnatę na wywóz drewna z samowyrobu, chciał oszukać miejscowego leśniczego, wyciął 5 dorodnych dębów i pożyczonym ciągnikiem wywiózł drewno z lasu. Mężczyzna początkowo mataczył w sprawie, jednak ostatecznie przyznał się do winy. Wyrządzone szkody oszacowano na 20 tysięcy złotych. Złodziej odpowie za wyrąb i kradzież drewna, grozi mu też kara finansowa w wysokości podwójnej wartości wyrządzonych szkód. (N-ctwo Czerniejewo)



Chore żubry

Generalna Dyrekcja Ochrony Środowiska wydała zgodę na eliminację niektórych żubrów z zachodniej części Bieszczadów, które cierpią na telazję - groźną i silnie inwazyjną chorobę powodowaną przez pasożyty. Żubry są gatunkiem objętym ochroną ścisłą, dlatego eliminacja pojedynczych osobników jest podyktowana interesem całej populacji. Telazja to groźna choroba powodowana przez nicienie. Pasożyty te żyją w gałkach ocznych m.in. przeżuwaczy, powodują u nich ślepotę, zaburzenia ruchu i w konsekwencji śmierć. Telazja trapi część bieszczadzkiej populacji żubrów, a dokładnie stada żyjące w zachodniej części gór. Choroba jest silnie inwazyjna, bo przenoszą ją muchy, których nie sposób wyeliminować ze środowiska, a leczenie żubrów w stanie dzikim jest niemożliwe. Obserwacje z ubiegłego roku donosiły o kilkunastu osobnikach z widocznymi zmianami, spowodowanymi przez telazję, a po roku liczba osobników szacowana jest już na około 40. Choroba rozprzestrzenia się szybko, od jednego chorego żubra zarażają się średnio cztery kolejne. Wielkość stada żyjącego w zachodniej części Bieszczadów wynosi obecnie 326 osobników - przy braku jakichkolwiek działań po dwóch latach cała ta populacja składać się będzie ze ślepych żubrów, dla których egzystencja będzie cierpieniem, a jednocześnie szansę na przetrwanie tej populacji staną się zerowe. Dlatego, według komisji ds. żubrów złożonej z naukowców, leśników oraz lekarzy weterynarii, która stale monitoruje tamtejsze stado, jedynym sposobem na spowolnienie inwazji pasożytów jest eliminacja maksymalnie do 40 najbardziej chorych (będących źródłem nicieni) i cierpiących żubrów. Pozwoli to również zabezpieczyć istnienie całej populacji bieszczadzkiej żubrów. Żubry w Polsce na początku XX wieku były gatunkiem praktycznie wymarłym. Staraniem naukowców, przyrodników i leśników odtworzono ich populację na bazie ledwie 12 osobników ocalałych w hodowlach (stąd charakterystyczne dla chowu wsobnego problemy m.in. z odpornością). W Polsce żubrów przybywa, obecnie żyje ich u nas ponad 2200, z czego ponad 90 proc w stadach na wolności, a na całym świecie jest ich ok. 8500. Można powiedzieć, że dziś co czwarty żubr jest Polakiem. (LP)

Zestawik: WoJak

W 1988 r. z inicjatywy poznańskich leśników odsłonięto w miłosławskiej Bagatelce pomnik. Obelisk poświęcony ludziom na pozór zwyczajnym, codziennie wykonującym odpowiedzialną pracę. Ludziom, którzy w chwili krytycznej wykazali się męstwem ponad miarę. Mowa o pomniku leśników, upamiętniającym trzech z ośmiu nadleśniczych dóbr miłosławskich należących do rodziny Mielżyńskich, a później Kościelskich. Na tablicy uhonorowano tylko trzy nazwiska, choć zasłużonych patriotów było wielu. Uzupełniając brakującą wiedzę możemy wspomnieć dzisiaj tych, których nazwisk wówczas nie wymieniono.

Bagatelka jest dowodem zaangażowania patriotycznego wielkopolskich leśników. W 1848 r. podczas Wiosny Ludów miała tutaj miejsce zwycięska bitwa z siłami pruskimi. Brał w niej udział Eugeniusz Ronka, ówczesny „nadleśny” z Bagatelki. Ten spolszczony Szwajcar z pochodzenia był absolwentem Instytutu Leśnego w Petersburgu, a następnie nadleśniczym carskim w Białowieży. Po wybuchu Powstania Listopadowego walczył na Litwie wspólnie z Sewerynem Mielżyńskim w korpusie gen. Dedyderygo Chłapowskiego. Po upadku powstania przedostał się do Francji, skąd przywędrował do Miłosławia, gdzie zamieszkał na stałe w 1840 r. Eugeniusz Ronka był pionierem polskiego leśnictwa w Wielkopolsce. Prowadzona przez niego gospodarka leśna poparta była fachową wiedzą opartą na nauce.

Nadleśniczy Nadleśnictwa Bagatelka Władysław Wiewiórowski na wieść o wybuchu powstania w Poznaniu w dniu 27 grudnia 1918 r. doprowadził do kapitulacji bez walki niemieckiego garnizonu we Wrześni. Zaraz potem stanął na czele powstańców wrzesińsko-miłosławskich wyruszających na Gniezno.

W 1849 r., dokładnie rok po zwycięskiej bitwie, Seweryn Mielżyński wybudował „nadleśnemu” siedzibę. Dumnie wznoszący się na wzgórzu Świętej Trójcy budynek nazwano Bagatelką. Według legendy zapytany przez Mielżyńskiego

102. rocznica Powstania Wielkopolskiego

27 GRUDNIA ODBYWAŁY SIĘ UROCZYSTE OBCHODY ROCZNICY POWSTANIA WIELKOPOLSKIEGO. To również okazja do uczczenia pamięci wielkopolskich leśników, którzy w patriotyczną walkę o niepodległość Polski. Z historii kart leśnictwa w Wielkopolsce dzisiaj Bagatelkę.



nadleśny o nazwę tego miejsca, miał odrzec „bagatela (tłum. sjp: rzecz bez znaczenia), ważne, że będzie wybudowany, a nazwę się wymyśli”. I tak już pozostało.

Następcą Eugeniusza Ronki był pierwszy z wielkiej trójki zapisanej na pomniku - Filip Skoraczewski. Powstaniec z 1863 r., ranny w bitwie pod Ignacem. Wybitny leśnik i działacz Wydziału Leśnego Centralnego Towarzystwa Gospodarczego na Wielkie Księstwo

Poznańskie. Wydział powstał w 1866 r., jednakże w 1908 r. został przekształcony w Towarzystwo Leśne w Wielkim Księstwie Poznańskim. Skoraczewski urodził się w 1838 r. w Godurowie pod Gostyniem. Uczęszczając do Gimnazjum św. Marii Magdaleny działał już w Towarzystwie Narodowym, z ramienia którego zorganizował w Poznaniu szereg manifestacji patriotyczno-narodowych. Został za to skazany na cztery tygodnie więzienia.

W Powstaniu Styczniowym początkowo zajmował się organizowaniem środków, broni i ludzi, później walczył jako dowódca kosynierów. 29 kwietnia wziął udział w zwycięskiej bitwie pod Pyzdrami, a 6 maja walczył już pod Kołem. W bitwie pod Ignacem został ciężko ranny. Uniknął jednak więzienia do niewoli przez Rosjan, ukrywając się u miejscowego kowala. Po przekroczeniu granicy pruskiej został aresztowany i osadzony w więzieniu w Gnieźnie.

Nadleśnictwo Jarocin informuje, iż ma do sprzedaży drewno opałowe w cenach podanych poniżej. Kontakt: biuro Nadleśnictwa, stanowisko d.s. handlu drewnem: tel. 62 747 23 19, 62 747 63 60 w. 121 lub 132. Informacji można też szukać u właściwego leśniczego (tel. dostępne na stronie www.jarocin.lasy.poznan.gov.pl)



Rodzaj drewna wg KJW		Ceny w zł				
Rodzaj drewna	Jed. miary	Drewno pozyskane kosztem Skarbu (PKS)		Drewno pozyskane samowyroblem (PKN)		
		netto	brutto	netto	brutto	
1	2	3	4	5	6	7
1.	DREWNO ŚREDNIOWYMIAROWE IGLASTE (S4 - OPAŁ)					
gatunek iglaste	m ³	100,00	123,00	50,00	61,50	
2.	DREWNO ŚREDNIOWYMIAROWE LIŚCIASTE (S4 - OPAŁ)					
Bk, Gb, Db, Db c., Js, Ak, Kl, Jw.	m ³	130,00	159,90	80,00	98,40	
Brz, Ol	m ³	110,00	135,30	80,00	98,40	
Wz	m ³	95,00	116,85	80,00	98,40	
Lp, Os, Tp i inne gat. liściaste	m ³	95,00	116,85	50,00	61,50	
3.	DREWNO MAŁOWYMIAROWE (M2)					
gat. iglaste	m ³	-	-	20,00	24,60	
gat. liściaste	m ³	-	-	30,00	36,90	

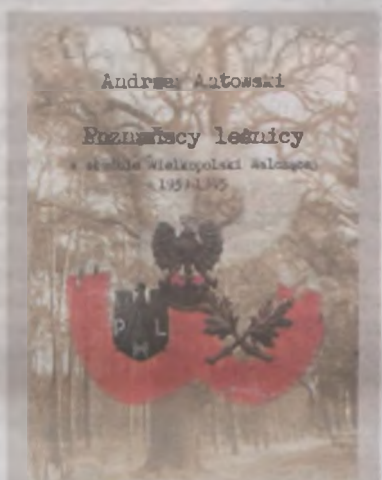


stania

WSTANIA WIELKOPOL- SKICH ZAANGAŻOWANYCH W POWSTANIA PRZYPOMINAMY



Władysław Wiewiórowski 1883-1919



Przy okazji wspomnień Powstania Wielkopolskiego zachęcamy do sięgnięcia po książkę opisującą działalność polskich leśników na rzecz struktur Polskiego Państwa Podziemnego w Wielkopolsce. Autorem publikacji „Poznańscy leśnicy w służbie Wielkopolski Walczącej 1939-1945” jest Andrzej Antowski, podleśniczy z Nadleśnictwa Jarocin, pasjonat i propagator historii i pamięci minionych pokoleń leśników. Publikację można pobrać w PDF z działu publikacje na www.poznan.lasy.gov.pl.

Uwolniony, a następnie ściągany listem gończym, pozostał w kraju jeszcze rok, ukrywając się i biorąc czynny udział w powstaniu. Po jego upadku w 1864 r. wyjechał do Szwajcarii. W tym samym roku zaocznym wyrokiem sądu w Berlinie został skazany na karę śmierci za zdradę stanu.

Wrócił do kraju trzy lata później jako Ignacy Mieloszyk. Chronił go właściciel dóbr miłosławskich Seweryn hr. Mielżyński, który w 1868 r. zapropono-

wał mu posadę nadleśniczego. Po amnestii w 1871 roku Mieloszyk powrócił do prawdziwego nazwiska. Pozostawał jednak pod ciągłą obserwacją władz. Angażował się w działalność różnych instytucji i towarzystw, poznańskich oraz miłosławskich. Miłosławianie docenili jego zasługi, odznaczając tytułem honorowego obywatela miasta. Na trzy lata przed śmiercią raz jeszcze władze pruskie postawiły Skoraczewskiego przed sądem. Tym razem za współudział w tworzeniu kół „Sokół”. Zmarł w 1910 r., pochowany na cmentarzu miłosławskim.

Po śmierci Skoraczewskiego urząd nadleśniczego objął Władysław Wiewiórowski. Godnie kontynuował nie tylko zawodowe, ale i patriotyczne dzieło swego poprzednika. Zaangażował się w działalność wrzesińskiego „Sokoła”, potem Rady Robotniczej i Żołnierskiej. W listopadzie 1918 r. utworzył ze zmobilizowanych żołnierzy wrzesińskich i miłosławskich oddziały Służby Straży i Bezpieczeństwa. Na wieść o wybuchu powstania w Poznaniu w dniu 28 grudnia 1918 r. doprowadził do kapitulacji bez walki niemieckiego garnizonu we Wrześni.

Powstanie wielkopolskie wybuchło 27 grudnia 1918 r. w Poznaniu. Polacy domagali się powrotu ziem zaboru pruskiego do Rzeczypospolitej, umacniającej swoją niepodległość. Było to jedno z czterech zwycięskich powstań w dziejach Polski. Pierwsze z polskich powstań z tamtego okresu, które umożliwiło realizację wszystkich założonych celów.

Wiewiórowski został mianowany przez Powiatową Radę Ludową dowódcą wrzesińsko-miłosławskiego batalionu powstańczego. Przeprowadził udaną akcję oczyszczenia z wojsk niemieckich Witkowa. W tym samym dniu stanął na czele powstańców wrzesińsko-miłosławskich, wyruszających na Gniezno. 31 grudnia 1918 r. zdobył Zdziechowę. Z początkiem nowego roku (1-3 stycznia 1919 r.) zorganizował zbrojną pomoc

w ubezpieczeniu wyzwolonego Znina. 8 stycznia dowodził natarciem powstańców wrzesińskich i miłosławskich na Szubin. Ciężko ranny dostał się do niewoli pruskiej. Zmarł w niemieckim szpitalu wojskowym w Bydgoszczy 13 stycznia 1919 roku. Jego pogrzeb na cmentarzu miłosławskim kilka dni później, 19 stycznia, przekształcił się w manifestację patriotyczną.

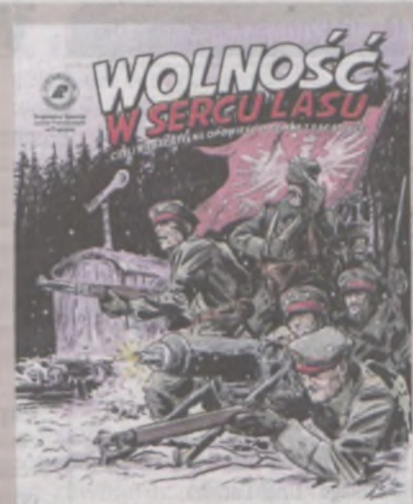
Przez dwa miesiące po Wiewiórowskim Nadleśnictwem Bagatelka zarządzał Stanisław Borczyński. Zapewne z powodu krótkiego pobytu w Miłosławiu nie znalazło się dla niego miejsce na pomniku, ale swą postawą w niczym nie ustępował poprzednikom. Był żołnierzem Powstania Wielkopolskiego, walczył w wojnie polsko-bolszewickiej w 1920 r. oraz trzecim Powstaniu Śląskim rok później. W latach 1934-1950 (z przerwą wojenną) był nadleśniczym w sąsiadującym z Bagatelką Państwowym Nadleśnictwie Czeszewo. We wrześniu 1939 r. stawiał się na wezwanie, walcząc w stopniu oficerskim najpierw w wojnie obronnej, a później w szeregach AK na Kielecczyźnie.

Po Stanisławie Borczyńskim urząd nadleśniczego piastowali kolejno Teofil Wojterski, inż. Mieczysław Paul - uczestnik kampanii wrzesińskiej, jeniec oflagu Murau, dr inż. Józef Goetz - uczestnik kampanii wrzesińskiej, jeniec oflagu Murau.

Ostatnim zarządcą przedwojennego nadleśnictwa Bagatelka i trzecim leśnikiem wymienionym na wspomnianym obelisku był inż. Władysław Żyżniewski. Zmobilizowany został w sierpniu 1939 r. do wrzesińskiego 68. pułku piechoty, podlegającego 17. Wielkopolskiej Dywizji Piechoty. Objął dowództwo jednego z trzech plutonów cyklistów w kompanii nr 72. Zginął w bitwie nad Bzurą we wrześniu 1939 r. Pochowany został w Trojanowie. Po wojnie jego prochy przeniesiono na Cmentarz Powązkowski w Warszawie.

Tekst i fotografie ze zbiorów:

Andrzej Antowski, Nadleśnictwo Jarocin



Zachęcamy też do lektury naszego komiksu: **WOLNOŚĆ W SERCU LASU, CZYLI NIEBAGATELNA OPOWIEŚĆ O PEWNEJ BAGATELCE.**

Powstańczy epizod przedstawiony w naszym komiksie jest starą historią w nowej odsłonie, jest historią ludzi i miejsc, których się nie zapomina. Takim pamiętnym, wyjątkowym miejscem w Wielkopolsce jest miłosławska Bagatelka - leśna „Twierdza Polskości” - gdzie las okazał się być sprzymierzeńcem, ochroną i obroną dla wielu pokoleń wielkopolskich leśników, którzy walczyli w imię wolności w kolejnych zrywach narodowych. To między innymi tam pisała się historia. Jednym z bohaterów wydarzeń sprzed 102 lat jest leśnik, nasz komiksowy bohater, nadleśniczy Władysław Wiewiórowski, który na wieść o wybuchu powstania w Poznaniu 27 grudnia 1918 r. stanął na czele oddziału powstańców wrzesińsko-miłosławskich i wraz z nimi doprowadził do szybkiej kapitulacji niemieckiego garnizonu we Wrześni... Co było dalej? Jak potoczyły się jego losy? Zapraszamy do lektury.

Radość z wiekiem nie mija...

„W czasie deszczu dzieci się nudzą, to ogólnie znana rzecz” - cytując Kabaret Starszych Panów.

Powiem więcej, w czasie ferii bez śniegu to dopiero dzieci się nudzą, ale w tym roku chyba troszkę się udało. Co prawda zimy nie są takie jak dawniej (kiedyś to było!), ale teraz przeżywamy taką pierwszą od dwóch lat, kiedy śniegu troszkę sygnęło i to w czasie wolnym od lekcji!

I zaczęło się: Gdzie są moje sanki? Przecież gdzieś były. Na strychu, czy może w szopie na drewno, a może komuś pożyczylem?

Jak już udało się skompletować sprzęt zimowy to szybko na górkę i ziuuu z górki na pazurki... Problem był niestety wtedy, gdy sanek nie było albo jakimś cudem tak „zaginęły”, że nie sposób je znaleźć. W sklepach pustki, wszystkie jabłuszka i inne sprzęty wykupione. Co robić...? Za moich czasów zjeżdżało się na worku wypełnionym słomą. To było piękne,

nie dość, że miękkie i wygodne, to jeszcze ciepło było. Dzisiaj technika poszła do przodu i takich worków się nie produkuje, ale fajnie jest powspominać stare dzieje.

Nie zmieniły się jednak wygibasy na śniegu zwane orłami bądź aniołkami. Pamiętam, że jako kilkulatek miałem ogromną frajdę z robienia tej śnieżnej płaskorzeźby i wiecie co? Ta radość nie przeminęła, mogę nawet stwierdzić, że z wiekiem jest większa...

Jednak podchodząc tak szczerze przed samym sobą do tematu mogę powiedzieć tylko jedno - ani aniołka, ani orla to nie przypomina. Chyba klasyfikuję się do kategorii gołębi i to jeszcze tych utuczonych (ha, ha).

A Ty - szanowna Czytelniczko/Czytelniku - kiedy ostatni raz robiłaś/robiłeś aniołka na śniegu? Zachęcam do spróbowania, jak tylko będzie możliwość - lata młodości powrócą.

M.D.



KALENDARIUM styczeń/luty 2021

- 20 stycznia - Dzień Wierzy Głowiastej,
- 21 stycznia - Dzień Babci,
- 22 stycznia - Dzień Dziadka,
- 24 stycznia - Światowy Dzień Środków Masowego Przekazu,
- 2 lutego - Światowy Dzień Obszarów Wodno-Błotnych (mokradel), Dzień Świstaka,
- 11 lutego - Dzień Dokarmiania Zwierzyny Leśnej,
- 12 lutego - Dzień Darwina,
- 14 lutego - Walentynki,
- 15 lutego - Dzień Wielorybów,
- 16 lutego - Dzień Listonoszy i Doręczycieli Przesyłek Pocztowych,
- 17 lutego - Dzień Kota,
- 20 lutego - Światowy Dzień Sprawiedliwości Społecznej,
- 21 lutego - Dzień Języka Ojczystego,
- 27 lutego - Dzień Niedźwiedzia Polarnego.

Opr. WoJak, (red)

Wydra pozostawia z ryby tylko głowę i ogon

Wydra europejska (*Lutra lutra*) jest w Polsce jedynym przedstawicielem rodziny łasicowatych. występującym w stanie naturalnym, ściśle związanym ze środowiskiem wodnym. Na terenie całej Polski zamieszkuje urozmaicone i porośnięte roślinnością brzegi jezior, rzek, stawów, a nawet kanałów melioracyjnych. Najliczniej występuje na północy i wschodzie kraju. W naszej okolicy spotykana jest regularnie nad Wartą i jej starorzeczami w Żerkowsko-Czeszewskim Parku Krajobrazowym oraz nad kanałami Obry.

Prowadzi zwykle skryty, nocny tryb życia, ale jeśli nie jest płoszona, można ją zobaczyć podczas dnia, kiedy zjada złowioną rybę. Ulubioną formą zabawy tych ruchliwych i ciekawskich zwierząt, niezależnie od ich wieku, są zjazdy po stromym błotnistym, ośnieżonym lub oblodzonym brzegu do wody. Kładą się wtedy na brzuchu ze złożonymi przednimi łapkami, a tylnymi odpychają podczas zjazdu. Obecność w terenie takich długich rynien zjazdowych, wyrobionych przez wielokrotne wychodzenie zwierząt z wody i zjeżdżanie do niej, to ślad ich obecności. Na mokrym piasku, w błotnistym gruncie lub na śniegu można też odnaleźć charakterystyczne tropy pięciopalczastych łapek wydry. Czasem pozostaje też ślad ogona, który ciągnie za sobą. Częstym świadectwem jej bytności są również place błotniste lub z wygniecioną trawą w pobliżu wody, gdzie wydra zjada złowione ryby. Mniejszą zdobycz pożera od razu w wodzie, a większe sztuki wciąga na unoszące się w wodzie pniaki lub na brzeg, gdzie spokojnie je pożera. Charakterystyczne jest to, że małe ryby zjada w całości, a po zjedzeniu większej sztuki pozostawia zawsze głowę



o ogon.

Wydra nierozdzielnie związana jest ze środowiskiem wodnym. Prowadzi samotny tryb życia. W pary łączy się tylko w okresie godowym, który przypada na luty i marzec. Zajmuje odcinek brzegu zbiornika wodnego o długości dwóch do pięciu kilometrów i przylegający do niego pas brzegu o szerokości do 100 m. Granice swojego terytorium oznacza zapachem. Pod korzeniami krzewów i drzew porastających brzegi zbiornika wodnego często wyszukuje i zajmuje opuszczone nory wykopane przez bobra, borsuka lub lisy, albo buduje nowe. Wejścia do nory zawsze znajdują się pod wodą, a otwory wentylacyjne ukryte są pod

korzeniami drzew. Zmuszona głodem, w poszukiwaniu nowych siedlisk wędruje nawet do 20 km.

Wydra zawsze miała opinię wielkiego żarłoka wyrządzającego wielkie szkody w gospodarce rybnej. Okazuje się, że dziennie nie zjada nawet kilograma pokarmu, a ryby stanowią w tym około 60 proc. Są to zwykle drobne osobniki, o wadze do 200 g i wielkości 10 – 20 cm. Pozostałe składniki tej rybnej diety stanowią mięczaki, żaby, młode ptaki błotne i wodne, drobne gryzonie.

Jest doskonale przystosowana do życia w wodzie. Jej smukłe i zwinne ciało o opływowym kształcie, pokryte jest puszystym nieprzepuszczającym wody, brązowym futerkiem. Wibrysy, czyli długie i liczne włosy czuciowe umieszczone na pyszczku, umożliwiają polowanie w mętnej wodzie. Wydłużony tułów stopniowo przechodzi w masywny i długi ogon, który w wodzie służy do napędu i sterowania ciałem. Długość całego zwierzęcia waha się w granicach 70 – 120 cm, a jego średnia masa wynosi około 10 kg. Krótkie kończyny zakończone są pięcioma palcami, pomiędzy którymi znajduje się błona pławna. Podczas nurkowania specjalne fałdy skórne szczelnie zamkają nozdrza i uszy. W momencie chwytania zdobyczy zablokowane zostaje gardło, co zapobiega przedostawianiu się wody do płuc. Samce są znacznie większe i silniejsze niż samice.

Rezolutne zachowanie, zgrabny kształt ciała, szeroka głowa z małymi oczami, które bystro obserwują otoczenie, budzą sympatię obserwatorów wydry. Innego zdania są jednak wędkarze i właściciele stawów rybnych.

Wacław Adamiak

PRACE W LESIE

ścinka drzew harvesterem

szyszki sosny zebrane w celu pozyskania nasion

karma dla ptaków zawieszona pod osłoną

lizawka z solą kamienną przeznaczoną do lizania przez zwierzęta, aby mogły uzupełniać składniki pokarmowe

składowanie drewna przed wywozem z lasu

paśnik z karmą dla zwierząt

zrywka drewna forwarderem (transport drewna z miejsca pozyskania do miejsca składowania)

odbior drewna (mierzenie, klasyfikowanie i numerowanie drewna oraz wprowadzanie parametrów drewna do rejestratora leśniczego)

podsypanie ziaren dla bażantów dokarmianie zwierząt

pozyskiwanie drewna w dojrzałym drzewostanie

praca kancelaryjna w leśniczówce